

GMOda – o co walczy
Doda? → 6

Dziewięć katastrof,
czyli koniec jest blisko → 34

Ukłański – „Naziści” wracają
do Zachęty → 62

PRZE KROJ

nr 50 (3517), 10 grudnia 2012, cena: 3,99 zł (w tym 8% VAT)
www.przekroj.pl



Profesor
Bralczyk
o sile słów
→ 20

Mowa nienawisci

INDEKS
371424



50 >

eksport
negocjacje waluta **e-biznes** technika
gospodarka **zysk** badania finanse
polityka efektywność
doradztwo
Bloomberg popyt
Businessweek

Polska

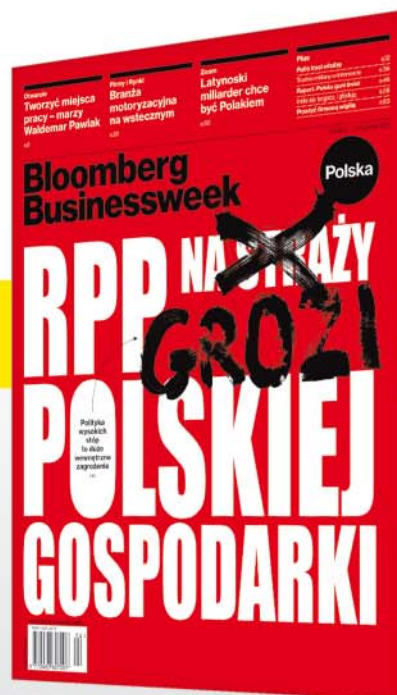
zarządzanie rozwój
import jakość biuro
cena inwestycje manager
oszczędności technologie startup
doświadczenie
globalne interesy
outsourcing leasing

NAJWIĘKSZY NEWSROOM
ekonomiczno-biznesowy

Nowy numer w sprzedaży

Teraz w nowej odsłonie,
współtworzony z dziennikarzami
„Rzeczpospolitej”, „Parkietu”, ekonomia24.pl

Kup książkę





W tym tygodniu nie piszemy...



... o agencie Tomku, o jego torsie oraz tupecie. A może tupeciku?



... o norbertankach z Krakowa, które usiłują sprzedać osiedle wraz z jego mieszkańcami. Przyjemna, święteczna promocja.



... o dwóch takich, którzy ukradli informacje o ciąży księżnej Cambridge. Prezentery australijskiego Radia 2Day zadzwonili do szpitala, w którym przebywa Kate Middleton i – podając się za królową Elżbietę i księcia Karola – otrzymali raport o stanie zdrowia księżnej. „M” przewraca się w grobie.



... o tym, że w Turcji „Simpsonowie” mają przechłapane. Turecki odpowiednik KRRiT ukarał telewizję, która wyemitowała odcinek kreskówki, w którym Bóg robi kawę diabłu. Tylko czym zawinił Homer?



... o Januszu Piechocińskim, o Januszu Palikocie i o Januszu Korwin-Mikkem. Zaczynamy żałować, że nie nazywamy się „Janusz”.



... o tym, dlaczego nie idziemy na marsz 13 grudnia. Wam też nie radzimy. Iść, nie mówić.

ZUZANNA ZIOMECKA



Gdy dorastałam, w USA panowała epoka „poprawności politycznej”. To znaczy – rozpoczęła się ona złośliwie wtedy, gdy akurat wyrosłam ze środowiska, w którym przeżywanie mnie Stinky Polak było klasową rozrywką. Na studiach autocenzura nazewnictwa mniejszości narodowych weszła wszystkim w krew i zamieniłam się w Polish-American. Na ostatnim roku przyjechał na mój uniwersytet Adam Michnik, więc ja, jako dyżurna przedstawicielka naszej narodowości (co wówczas podkreślałam białą-czerwoną farbą na podgolonych włosach), oprowadzałam go po miasteczku uniwersyteckim. Najbardziej zaskoczyło mnie jego zdziwienie, że ludzie o tak różnym pochodzeniu funkcjonują ze sobą zgodnie. Tymczasem ci wszyscy cośtam-Amerykanie, otoczeni opieką językowej poprawności, nie znali problemu uprzedzeń, jaki trapi nasz hermetyczny kraj. Może Polsce taka poprawność by pomogła? „Polacy mohery”, „Polacy lemingi”, „polskie brzozy”. Ja na ochotnika zapisuję się do nieogłoszonej jeszcze grupy „Polaków termosów” (to podlansowana wersja „Polaków słoików”) i odsyłam Was do wywiadu z profesorem Bralczykiem o tym, czemu nie lubi sformułowania „mowa nienawiści” i jak proponuje z nią walczyć (s. 20).

RACZKOWSKI

MARCIN PROKOP



Doda nie jest może autorytetem od GMO, więc trudno ją traktować serio jako polityczną aktywistkę, ale zdaje się, że na facetach zna się jak mało kto. Dlatego ten wątek rozmowy z Rabcewską (s. 6) proponuję przeczytać wyjątkowo uważnie. Bo Doda ma dużo racji, kiedy stwierdza, że znaczna część męskiej populacji to pozbawieni charakteru, neurotyczni i minoderyjni gogusie oraz związkopaci, bojący się wchodzenia w relacje z coraz silniejszymi kobietami. Myli się jednak, kiedy uwalnia te ostatnie od odpowiedzialności za taki stan rzeczy. A kto zepchnął facetów do defensywy? Kto wyrócił na lewą stronę obowiązujący od wieków schemat podziału ról? Fakt, schemat w wielu miejscach chory, ale przecież żaden lek nie działa bez skutków ubocznych. Więc teraz, drogie wyzwolone panie, radźcie sobie z tym, że współczesny mężczyzna nagle nie potrafi zdefiniować swojego miejsca u boku kobiety. Chcecie, żeby z jednej strony zapewnił bezpieczeństwo, ociekał szarmem przedwojennego amanta, zaś w łóżku zamieniał się w tygrysa? A z drugiej oczekujecie, że będzie wrażliwym misiem niańczącym dzieci, niewstydzącym się łez podczas oglądania „Titanica”? Niestety, na razie takie rzeczy tylko w kinie.

FRANCISZEK MAZUR (2)



AKTUALNOŚCI

- 6 → **TEMAT TYGODNIA** Doda szuka jedzenia bez GMO i faceta z jajami Z wokalistką rozmawia Zuzanna Ziomecka
12 → **ŚWIAT** Cristina i jej tango polityczne Monika Libicka
18 → **EWOLUCJE** Pigułki nieszczęścia Wojciech Mikołuszek

GRUBE SPRAWY

- 20 → **MOWA NIENAWIŚCI** Łże-elita w słoikach Śmiech może wyleczyć z agresji przekonuje prof. Jerzy Bralczyk w rozmowie z Hanną Rydlewską
26 → **ŚRODOWISKO** Sen o łupkowej potędze Tomasz Furman
30 → **MEDIA** Seriale dla wścibskich Udawane reportaże przyciągają przed telewizory miliony Polaków – pisze Anna Niezgoda
34 → **PRZEPowiednie** Wybierz sobie koniec świata Jerzy Ziemacki opowiada, jak zginie ludzkość
38 → **CYWILIZACJE** 21 grudnia śpij spokojnie O koncepcji czasu u Majów z dr. Jesperem Nielsenem rozmawia Anna Gwozdowska
40 → **ZJAWISKO** Domy na fali Życie ludzi, którzy zamieszkali na wodzie, opisuje Dominika Kaźmierczyk

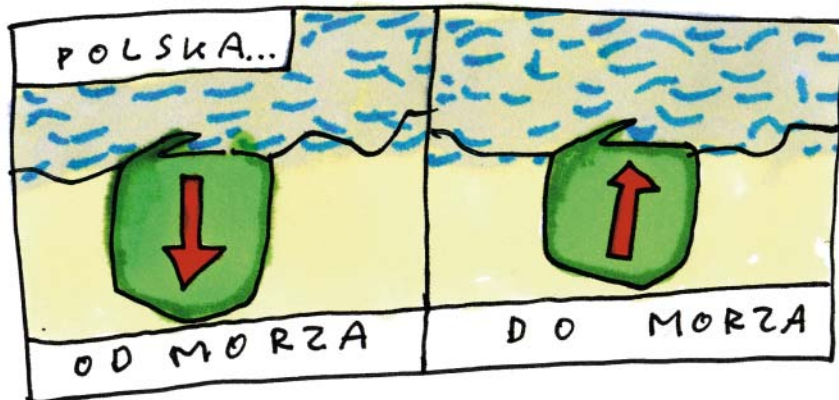


ARCHIWUM PRYWATNE

ZAWODÓWKA

- 44 → **BYĆ JAK... ANKA WOJTACHA** Z pani to taka twarda babka Najbardziej boi się w domu – z reporterką wojenną rozmawia Karolina Sulej
50 → **FACHOWCY** Gdzie komputer nie może, tam człowieka pośle Co liczą Polacy – wyjaśnia Aleksandra Stanisławska
56 → **RETRO/FUTURO** Akcja animacja Marta Mach i Agata Napiórska o lalkarzach starych i nowych

RACZKOWSKI



- 58 → **PLAN B** Izrael – praca (nie) obiecana Anna Kowalczyk
60 → **TŁUM SZALEJE** Wywoływacz snów Michał Małtan

KULTURA

- 62 → **SZTUKA** Wszyscy jesteśmy do siebie podobni Najbardziej nowojorski z polskich artystów powraca – pisze Stach Szablowski



PIOTR UKLAŃSKI, BEZ TYTUŁU (RANA POSTRZALOWA), 2007, DZIĘKI UPRIEMNOŚCI ARTYSTY/ZACHĘTA

- 66 → **ZJAWISKO** Gryfno godka Mike Urbaniak
70 → **FANTY I FETYSZE** Wybiera Kamp! Angelika Kucińska
74 → **KINO** Burton: matki, psy i wynalazcy Paweł T. Felis
76 → **LITERATURA** Książki dla dzieci
78 → **MUZYKA** To tylko rock and roll Angelika Kucińska
79 → **POP-ATRZ** Francuski łącznik Kuba Dąbrowski

ROZMAITOŚCI

- 80 → **WINO** Znikające procenty O kulturze BOGOF pisze Wojciech Bońkowski

FELIETONY

- 17 → **MARIUSZ ZIOMECKI** Nowe w domu i w zagrodzie
33 → **MAX CEGIELSKI** GOŚCINNIE Ideologiczna fikcja
43 → **TYMON TYMAŃSKI** Dziecko mierzące 2,16 metra
72 → **MACIEJ NOWAK:** iBajo Batista!

PRZEKROJ

ADRES REDAKCJI
ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa,
22 463 03 00, www.przekroj.pl,
e-mail: doredakcji@przekroj.pl

Redaktorzy naczelni:
Zuzanna Ziomecka
Marcin Prokop

Zastępcy redaktorów naczynych:
Hanna Rydlewska
Monika Brzywczy
(redaktor działu Kultura)

Redaktor działu Zawodówka:
Grażyna Raszkowska

Redaktor działu Grube Sprawy:
Anna Gwozdowska

Redaktor:

Grzegorz Sobaszek

Sekretarz redakcji:

Katarzyna Czarnecka

Współpracownicy:

Wojciech Bońkowski, Kuba Dąbrowski, Mateusz Farenholt, Paweł T. Felis, Aga Kozak, Angelika Kucińska, Marta Mach, Monika Maciejewska, Wojciech Mikołuszek, Agata Napiórska, Agata Nowicka, Grzegorz Piątek, Cezary Polak, Marek Raczkowski, Marianna Saska, Karolina Sulej, Stach Szablowski, Mike Urbaniak

Projekt graficzny: Magdalena Piwowar

Pracownia graficzna:

Andrzej Figatowski

Fotoedycja: foto@przekroj.pl,
Karolina Sekula, Katarzyna Serek

Obróbka zdjęć: Bogumiła Kreczmańska, Bartosz Wójcik, Tomasz Kieras, Krzysztof Rzeszutek

Korekta: Ling Brett

Strona internetowa: KRCMedia.pl

Wydawca: Presspublica sp. z o.o.

ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa

Promocja i marketing: Agnieszka

Gajzler – Dyrektor Marketingu

i Rozwoju, Paulina Berska

(p.berska@rp.pl)

Biuro reklamy:

Presspublica sp. z o.o.

ul. Prosta 51, 00-838 Warszawa;

faks: 22 621 46 58, 22 625 61 57

Dyrektor działu agencyjnego:

Filip Weichert – 22 463 01 88

(reklamainfo@presspublica.pl)



PRENUMERATA TYGODNIKA „PRZEKROJ”

Prenumerata redakcyjna:

Cena prenumeraty 2013 r.:

Roczna: 175 zł, kwartalna: 46,80 zł

Zamówienie na prenumeratę należy

składać e-mailem:

prenumerata@przekroj.pl

Dodatkowe informacje

tel. 800 120 195; 22 463 00 87

Prenumerata kolporterska

Oddziały Ruch S.A., tel. 801 800 803

lub 22 717 59 59 – telefonicznie Biuro

Obsługi Klienta czynne w godz. 7–18,

www.prenumerata.ruch.com.pl,

urzędy pocztowe

Prenumerata na e-Wydania:

www.przekroj.pl, www.sklep.rp.pl,

www.egazety.pl, www.e-kiosk.pl

Dostęp na stronę www i wersję na iPad

Prenumerata na iPad przez App Store:

tydzień – 0,79 €, miesiąc – 1,59 €,

rok – 19,99 €

Prenumerata na Android

przez Google Play: tydzień – 3,49 zł,

miesiąc – 6,89 zł, rok – 78,99 zł

Dostęp do serwisu oraz e-wydania

przez przekroj.pl: tydzień – 2,89 zł,

miesiąc – 8,89 zł, rok – 89,00 zł

Informacje: serwisypłatne@rp.pl,

tel. 22 46 30 066

Ilustracja na okładce:
Martyna Wójcik-Śmierska

Kup książkę

PRZEKROJ numer 50

SUKCES



NOWY NUMER W SPRZEDAŻY, a w nim:

- Richard Branson – Co może biznesmen?
Na pewno nie zamierza iść na emeryturę!
- Batida. Biznes słodko-gorzki. Pielęgnują paryski szyk i francuski smak.
Dzięki nim najlepsze pralinki są w Warszawie.
- Nazywam się Daniel's. Jack Daniel's.
Whisky, która stała się symbolem, a jej twórca – bohaterem Ameryki.



POBIERZ APLIKACJĘ
NA SWÓJ TABLET

www.sukcesmagazyn.pl

Kup książkę

TEMAT TYGODNIA



LUKA LUKASIAK/EAST NEWS

ROZMAWIA ZUZANNA ZIOMECKA

Doda szuka jedzenia bez GMO i faceta z jajami

Dlaczego wokalistka poparła przeciwników żywności modyfikowanej? Po ogłoszeniu, że „Biblię napisali faceci napruci winem i palący jakieś zioła”, odwołano dziesiątki jej koncertów. Może więc szuka nowych fanów? O jedzeniu, klęsce rodzaju męskiego i charyzmafobii polskiego show-biznesu opowiada **Dorota Rabczewska**.

Czemu walczysz w sprawie GMO?

Bo chcę jeść zdrowo, tak jak do tej pory. Chcę mieć wybór i móc wyciągnąć rękę po produkty, które nie są dla mnie tajemnicą czy skutkiem dziwnych kombinacji.

A masz jakieś osobiste doświadczenie z GMO?

Byłam trzy miesiące w Los Angeles i to była masakra. Tam jedzenie jest tragiczne. Nic mi nie smakowało. Jajko jak proszek. Mięso jak nie mięso. Opuściłam sobie jedzenie w restauracjach i postanowiłam sama gotować, ale to nic nie pomogło. Żywiłam się jakimś drobiazgami, a mimo to spuchłam jak ofiara tsunami. Nie wiem, co jest nie tak z ich jedzeniem, ale nabrałam tam od niego okropnych ilości wody. Miałam dokładnie zaplanowaną przeprowadzkę do LA, ale nie mogłam przeskoczyć kwestii jedzenia. Mówiłam mamie, że chyba będę musiała co miesiąc przyjeżdżać do Polski po żarcie. Już wiem, że nie mogę tam mieszkać. Zdą-

żyłam wrócić do Polski i cała opuchlizna ze mnie zeszła. Poczułam ulgę, że u nas jest normalnie. No i nagle wyszła sprawa z GMO, więc musiałam jakoś zareagować.

Czyli chodzi o utrzymanie figury, nie o zdrowie?

Mój ojciec jest sportowcem, więc w domu panował reżim zdrowego jedzenia. Zawsze ubolewałam nad tym, że inni jedzą schabowego w grubiej panierce, który dodatkowo jest posmarowany majonezem. Tymczasem ja przez całą podstawówkę musiałam jeść gotowanego indyka z kaszą gryczaną. Nie rozumiałam, dlaczego dostaję chleb razowy z chudym mięsem i warzywami, a koleżanka obok ma cudowną kanapkę na białej pysznej bułeczce ociekającej sosami. Do tego Prince Polo. Doprowadzało mnie to do szału. Ale im byłam starsza, tym bardziej zaczynałam rozumieć, jaką rodzice zrobili mi przysługę, wpajając mi niektóre nawyki żywie-

niowe. Na przykład nie lubię napojów gazowanych. W fast foodach jestem megarzadko i za każdym razem wychodzę przekonana, że nie ma po co wracać. Mam też inne nawyki, które mogą się wydawać rygorystyczne, a dla mnie są naturalne. Nie jem wieprzowiny, przetworzonych syfów, niczego z białej mąki, nie słodzę, nie solę. Kupuję proste rzeczy. Im krótsza lista składników na etykietce, tym lepiej.

A soja i inne ekowymienniki dla mięsa?

Nie, nie, nie. Mam grupę krwi B. Zresztą widać, bo jestem nadpobudliwa, gwałtowna, emocjonalna i dynamiczna. Mam to po ojcu. Długo też uprawiałam sport. Nawet jeśli chciałabym odstawić mięso eksperymentalnie, co nawet czyniłam, efekt jest mizerny. Tracę energię. Tracę adrenalinę i testosteron, którego mam sporo we krwi. Podejrzewam, że jedzenie mięsa dodatkowo wyzwala we mnie pierwiastek męskości. Ale to jest OK, bo pomaga mi w pracy.

Podczas demonstracji pod Pałacem Prezydenckim Rabczewska ucharakteryzowała się na ofiarę eksperymentalnej żywności.

Mówiłaś Jackowi Żakowskiemu, że świat się kręci dookoła ciebie. Może więc chodzi o kontrolę?

Tak! Ja jestem na planecie Doda. Uważam, że gdyby każdy był w podobny sposób skupiony na swojej planecie, to nam wszystkim lepiej by się ze sobą żyło. Nie ingerowalibyśmy w siebie tak mocno, czyli pewnie i takich wielkich fal nienawiści by nie było, ale tworzylibyśmy razem jakąś tam galaktykę. Ale w sytuacji, w której ktoś wymusza zmiany na mojej planecie, ingeruje w to, jak mam na swojej planecie poukładane i co na tej planecie ma być, to muszę zareagować. Nie czytam gazet, pewne rzeczy dzieją się obok mnie i wiem, że na większość z nich nie mam wpływu, ale to, co biorę do ust i na co ewentualnie zachoruję czy umrę, niech zależy ode mnie. Nie chcę, żeby o moim stanie zdrowia decydował za mnie rząd. Chcę mieć wybór, a zgodnie z tą ustawą nie ma obowiązku oznaczania produktów żywnościowych. To skąd mam wiedzieć, co kupić do jedzenia?

Naukowcy przekonują, że nie ma lepiej przebadanych roślin na świecie niż GMO i wszystkie badania wskazujące na szkodliwość ich spożywania są podważane.

Nie ma też jednoznacznych dowodów na to, że GMO nie jest szkodliwe! A nawet powiedziałabym wprost przeciwnie, naukowcy niezależni od kasy korporacji wyraźnie mówią o szkodliwości GMO dla zdrowia, jak choćby prof. Seralini z Francji, który prowadził dwuletnie badania. Ale korporacje rozjeżdżają takie badania, bo są im nie na rękę. Poza tym to oni muszą udowodnić, że nie ma zagrożenia, a nie my, że jest. Badania finansowane przez korporacje trwają za krótko, bo do 90 dni, a większość zaburzeń ujawnia się później, robione są na zwierzętach, a nie na ludziach i nikt jeszcze nie miał możliwości sprawdzić, jak taka żywność wpłynie na kolejne pokolenia. Mamy ten syf dopiero od 10 lat, a wiadomo, że coraz więcej ludzi choruje na raka i ma alergię. Nic nie dzieje się

bez powodu. Ja nie mam dzieci i nie zamierzam, ale mojemu koledze urodziło się dziecko z guzem wielkości piłki tenisowej na wątrobie. To daje do myślenia. Poza tym uważałabym z zaufaniem do naukowców. Oni mają w tym swoje interesy.

To komu wierzysz? Wszyscy dbają o swoje interesy.

No i ja też chcę. Trzeba ufać sobie i intuicyjnie podejmować decyzje o swoim życiu. Ci, którzy chcą, niech sobie jedzą GMO, ale reszta musi mieć wybór. Ja nie jestem jakąś działaczką społeczną, skrajną ekolożką nacie-

cokolwiek innego, bez dyskusji i możliwości wyboru? To jest ten problem. Widziałam też szczury i świnię po dwuletnich badaniach, które były karmione wyłącznie produktami GMO. No i jest rażąca różnica między sztucznym biustem, który ma poprawić samopoczucie kobiety, a guzem szczura tej samej wielkości co jego głowa, który już nieco to samopoczucie mu zepsuł.

No jedno i drugie wynika z ingerencji w to, co natura dała.

Wiesz co, nie mnie to oceniać. Jak będę chciała, to zjem te cycki. Usmażę je sobie na patelni i zjem, ale ty nadal nie musisz.

Zrobiłoby to na mnie wrażenie. Ale to nie mnie musisz przekonać w sprawie GMO, tylko prezydenta.

Wiadomo. Prezydent musi wkroczyć do akcji i zawetować ustawę.

Jeśli zabroni handlu nasionami GMO, to grożą nam kary z Unii. Taki zakaz jest nielegalny. Mogłby za to na początku roku zakazać wpisania mon810 do rejestru roślin i nie zgodzić się na uprawę.

To niech najpierw wyda skuteczne rozporządzenia, a potem zmienia ustawę, jeśli już. Kiedy byłam w Pałacu Prezydenckim, też opowiadali tam takie bzdury. Pytaliśmy, dlaczego mamy im wierzyć, i usłyszeliśmy, że na słowo. A może harcerza? Daj spokój. Inne kraje jakoś się obroniły, zbuntowały i żadnych kar nie płacą. Powinniśmy brać przykład z najlepszych.

Jak wyglądało to wasze spotkanie w Pałacu Prezydenckim?

Przyjęli nas na krzeselkach na korytarzu. Co pięć minut przechodziły jakieś wycieczki zagłuszające naszą rozmowę, więc to był kompletny koszmar. Spotkanie trwało dwie godziny, a po półgodzinie już wiedziałam, że to cyrk. Nie dostaliśmy odpowiedzi, kontrargumentów, nic. Tylko puste spojrzenie, jakie ma np. twój szef, gdy mu tłumaczysz, że czujesz się niedoceniana, a on przytakuje jak plastikowy

 **Jestem wielką hedonistką i żyję chwilą. Ale teraz o niczym nie myślę tak bardzo, jak o założeniu gospodarstwa z moją mamą, żeby się jakoś przed tym GMO zabezpieczyć.**

rającą się oliwą zamiast kremu, która teraz będzie mówić w imieniu społeczeństwa. Działam we własnej obronie i w obronie moich bliskich. Przykro mi, że z całego protestu cytowane są tylko moje wypowiedzi. Było tam wielu mądrzejszych ludzi, którzy mówili bardziej merytorycznie.

A jak odpowiadasz na zarzut, że sama jesteś genetycznie zmodyfikowana?

To nie jest temat do konwersacji. Nawet nie chce mi się na to czasu marnować.

No ale przecież przeszkadza nam GMO, bo to ingerencja w przyrodę.

Nie. Mnie przeszkadza zagrożenie dla mojego zdrowia. Powiększony, zmniejszony czy kwadratowy biust nikomu innemu krzywdy nie robi. Nawet jeżeli, to zagraża tylko właścicielce, a robienie operacji plastycznych, bo mniemam, że do tego pijesz, jest świadomym wyborem każdego człowieka. Wyobrażasz sobie, że rząd nagle nakazuje ci robić sobie takie cycki lub